







F.7299

PRZYCZYNEK DO BIOGRAFII  
SZYMONA SZYMONOWICZA

Ksiądz Angelo Maria Durini w jednym z licznych epigramatów<sup>1)</sup> swoich, napisanych na cześć Szymona Szymonowicza, powiada:

*Simonide, gens Laccha suum te iactat alumnum,  
Sed gens esse suum te asserit Armenia:  
Errant ambo: Tuam patriam tua carmina coelum  
Esse docent: Mater Calliopaea fuit —*

nie możemy przecież zgodzić się ze zasłużonym wydawcą i wielbicielem naszego poety na to poetyczne rozwiązanie kwestyi jego narodowości, o którą już od lat stu przeszło biografowie Szymonowicza kruszą kopie ze sobą. Sprawa to niejasna, lecz trudność jej cała polega nie na rzeczy samej, ile raczej — jak to niżej wykazać będziemy mieli sposobność — stworzył ją dziwny zbieg okoliczności, naprowadzający wszystkich prawie badaczy na błędne drogi, a może też brak ścisłości badania u nich samych był głównym nieporozumień powodem.

Sielankopisarz nasz był do roku 1772 Mazurem, a ród jego aż do tego czasu pochodził zdaniem wszystkich z miasteczka Brze-

<sup>1)</sup> Jest to epigramat XXX, znajdujący się na str. 30 dodatku do dzieła: Simonis Simonidae Bendoński opera omnia — procurante Angelo Maria Durini. Varsoviae 1772.

ziny<sup>1)</sup>, w województwie łączykiem na Mazowszu. Józef Epifani Minasowicz, kanonik kijowski, dołączył swoją biografię Szymonowicza, która jest wyjątkiem z jego niewydanego dzieła *Viri Illustres Inclitae Nationis Armenae in Polonia*, do wydania Duriniego<sup>2)</sup> i w tej to pracy zalicza on pierwszy poetę naszego w poczet polskich Ormian. Ks. Franciszek Siarczyński w naszym już wieku, nie tylko że się z zapatrywaniami Minasowicza najzupełniej zgadza<sup>3)</sup> lecz nadto idzie o krok dalej i wywodzi ród mistrza Szymona, ojca naszego sielankopisarza, z miasteczka Brzeżan w Galicyi.

Wypada nam więc przedewszystkiem zaznajomić się bliżej z twierdzeniem Minasowicza i poznać dowody, na których je opiera.

„Szymon Symonides, pisze on we wzmiankowanej biografii, był Ormianinem ze Lwowa, cokolwiekbądźby przeciwko temu powiedzieć usiłował Bartłomiej Zimorowicz, uczony Rajca Lwowa, który go w owem dziele (co je o znakomitych Lwowianach napisał) stara się zaliczyć w poczet swoich ziomek, i aby twierdzeniu swemu tem więcej nadać prawdopodobieństwa, mieni go synem mistrza Szymona z Brzezin, męża, który był Radnym między jego współziemianami; większa atoli wiara należy się, jako współczesnemu Symonidesa, Jerzemu Douzie, synowi owego najuczeńszego Jana Batawezyka, jak Zimorowiczowi, o sto prawie lat później od obu żyjącemu. Gdy on otóż, wyjechawszy ze swej Batawii, podróż przez Ruś do Konstantynopola odbywał i nie szczędząc trudów wstąpił do Lwowa, grodu wówczas z Muzami zaprzyjaźnionego, spowodowany do tego głównie sławą męża takiego, jakim był wtedy Symonides, nietylko się z nim zaznajomił, lecz także wszedł w związku przyjaźni, jak to sam zaświadcza w swoim *Dzienniku podróży do Konstantynopola*, gdzie także całkiem wyraźnie twierdzi, że on był Ormianinem, czegooby zresztą nigdy nie był napisał, gdyby nie był o tem przeświadczonym i nie był tego doszedł, żyjąc w zażyłości i jakby w koleżeństwie z owym przesławnym mężem. Nie należy pominąć i tego, co mi się z niniejszą sprawą w związku jakimś pozostawać zdaje, a mianowicie, że na jednym egzemplarzu dzieł jego, wydrukowanym, jeśli się nie mylę, w Am-

1) Porów: Starożytna Polska pod względem histor. geogr. i statyst., opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego. Warszawa. 1845. I. 267.

2) Rozdział V. str. 46.

3) W dziele: Obraz wieku panowania Zyg. III. zawierający obraz osób i t. d. Lwów. 1828. II. 251.

sterdamie, w 12<sup>o</sup>, który z innemi kosztownościami po tym autorze pilnie przechowywanym bywa w bibliotece Załuskich w Warszawie — ręką czyjąś i to nie dzisiejszą, dostrzegłem napisane: „On był Ormianinem“ (*Is fuit Armenius*), że już zamileczę o tem, iż pośród ludzi tej narodowości rodzina Szymonowiczów kwitła niegdys we Lwowie i weale nie była niesławną.“

Już z pierwszego ze zdań przytoczonych wnioskować można ile zasługują na wiarę wywody ks. Minasowicza, jak dokładnie był mu znany żywot pisarza, do którego skreślenia się zabrał. A więc powątpiewa biograf nasz o tem, że Szymon z Brzezin był ojcem poety, i nazywa to tylko czezym i bezpodstawnym wymysłem Zimorowicza? Cóż, pytamy, powiedziec nam na to, że Jan Ursyn (Niedźwiedzki) w dedykacji Gramatyki <sup>1)</sup> swojej Szymonowi z Brzezin wyraźnie powiada: *Nam Simonem Simonidem, dignissimum te patre filium et filio patrem. sic educasti, ut illustre exstet exemplar omnibus parentibus* i t. d. Jakże wytłómaczyć sobie mamy słowa Paprockiego <sup>2)</sup>, który wspominając w swoich *Herbach* o Szymonie z Brzezin tak pisze: „...którego syn tego imienia, acz na ten czas był lat młodych, ale nauki i dowcipu doskonałego, postronne krainy widział, obyczaje i języki ich umiał, w greckim i łacińskim wierszu, *et in soluta oratione* z wielą uczonych zrównał.“ Cóż wreszcie, że na tem skończymy nasze pytania, spowodować mogło J. E. Minasowicza do tego, że tak Zimorowiczowi nie wierzy, który nie, jak on twierdzi, *annos prope centum*, lecz tylko lat pięćdziesiąt żył po Szymonowiczu, a przebywając życie całe w tymże samym Lwowie i badając historję jego, pewnie o tak niedalekiej przeszłości dobrze był poinformowany.

Lecz mniejsza o to; dziś już nikt nie wątpi o stosunku, w jakim pozostawał Szymon z Brzezin do „Pindara polskiego,“ nie zatrzymujmy się więc i my dłużej nad tem, a przejdźmy do drugiej części przytoczonego ustępu Minasowicza, do tej mianowicie, gdzie słowami Douzy stara się potwierdzić ormiańskie pochodzenie naszego poety. Rzecz to wielkiej wagi, bo biograf nie zrozumiał słów Douzy, a przekręciwszy je stał się przyczyną mylnych wyobrażeń, dziś jeszcze rozpowszechnionych prawie po wszystkich dziełach o życiu Szymonowicza. Dzieło, na którym się Minasowicz

<sup>1)</sup> Joannis Ursini Leopoliensis Methodicae Grammaticae Libri Quatuor. Leopoli. 1592.

<sup>2)</sup> Herby Rycerstwa Polskiego. Wyd. K. Turowskiego. 1858. str. 908.

opiera, jest rzadkością w bibliotekach polskich<sup>1)</sup>; zawiera ono sprawozdanie z podróży do Konstantynopola odbytej, napisane przez Jerzego Douzę a dedykowane ojeu jego Janowi, sławnemu humaniście i uczonemu belgijskiemu. Tytuł tego dziełka jest następujący: *Georgii Dousae, de itinere suo Constantinopolitano, Epistola. Lugduni Batavorum 1599*. Jerzy Douza prowadził, jak się z treści tej książki okazuje, w czasie całej swej podróży ożywioną korespondencją z ojcem, a powróciwszy do ojczyzny ogłosił pod powyższym tytułem sumę niejako spostrzeżeń poczynionych zagranicą, a treść wszystkich listów do ojca pisanych. Przy końcu wzmiankowanego dziełka znajduje się nadto kilka listów współczesnych znakomitości europejskich, a między nimi list ojca Douzy do syna Jerzego, i ten nas właśnie bezpośrednio obchodzi, gdyż w nim się znajduje wzmianka o naszym poecie — źródło całej owej hipotezy o ormiańskim jego pochodzeniu. Minasowicz atoli nie znał tego *Itinerarium* Douzy, w przeciwnym bowiem razie nie byłby nigdy doszedł do swego wniosku; czerpał z drugiej ręki, a mianowicie, jak to niżej wykażemy, źródłem jego był dykeyonarz historyczno-krytyczny Piotra Bayle<sup>2)</sup>

Autor ten umieścił w ogromnem dziele swoim biografii Szymona Szymonowicza a w dodatku do niej przytacza z Douzy ustępy, wspominające o polskim poecie. Dodatek ten przytaczamy w całości: „George Dousa écrivait á son père une Relation de Son Voyage lui parla ainsi de son séjour à Leopole: Huic urbi (Leopoli) plurimum me debere fateor, quod hic cum Simone Simonide hospitium et amicitiam contrahere licuerit: qui Vir, quanto orchestrae plansu Parnassi collem (w oryg. Douzy jest callem) institerit, e scriptis eius editis Aelinopaeane videlicet, et casto Josepho, tum Joëlis illa Paraphrasi satis superque constare arbitror. Son père lui écrivit à Constantinople une Lettre ou il lui marqua sa reconnaissance pour les bons offices de Simonides, et l'estime qu'il avoit depuis long-tems pour les Poësies de ce Polonois. Nescis, mi fili, quanta cum animi voluptate illam Epistolae tuae particulam legendó ruminaverim, ubi non modo tanti viri (Interpretis Polonici natione Armenii) faventiam ultro tibi oblatam glo-

<sup>1)</sup> K. Estreicher wspomina w swojej bibliografii XVI w. tylko o jednym egzemplarzu znajdującym się w bibliotece Gw. Pawlikowskiego i ten właśnie mieliśmy pod ręką.

<sup>2)</sup> Dictionaire Historique et Critique par Mr. Pierre Bayle. Cinquième édition. str. 148.

riaris ac praedicas: verum etiam incomparabilis Viri, Simonis Simonidis benevolentiae fores iam pridem patefactas aditum tibi porro ad doctissimi illius ac disertissimi Interpretis amicitiam concinnasse.... Nunc Cessator esse cogor, ac commodiori tempori hoc scribendi officium reservare, praesertim ad Simonem Simonidem, quem Virum ego iam pridem ex Scriptis editis, Aelinopaeane puta, atque Odis Pindaricis, tum Joëlis Paraphrasi illa Poëtica multo quaesitissima, procul dissitus licet. et veneratus sum et admiratus.“

Tyle Bayle. Pouieważ: jak wspomnieliśmy, *Epistola de Itinere Constantinopolitano* jest w bibliotekach polskich białym krukiem, nie miał jej żaden z biografów Szymonowicza pod ręką; wszyscy opierali się na Bayle'm, a nie zrozumiawszy niezręcznie i niejasno zestawionych wyjątków z relacyi podróży syna i listu ojca Douzy, przyszedli do fałszywego wniosku o ormiańskiem pochodzeniu naszego poety. Zaczerpnijmy więc z pierwszego źródła, poznajmy właściwe ustępy z samego dzieła Douzy. Opisując swój przyjazd do Lwowa mówi on na stronie 14: „Huic Urbi (Leopoli) plurimum me debere fateor, quod hic cum Simone Simonide hospitium et amicitiam contrahere licuerit: qui Vir quanto Orchestrae plausu Parnassi callem institerit, e scriptis eius editis Aelinopaeane videlicet, et Casto Josepho, tum Joëlis illa Paraphrasi satis superque constare arbitror“. Tę część umieścił Bayle, następującą ominął: „Huit non inferior est Andreas Mądrowic eiusdem Civitatis Secretarius, cuius ingenii candorem cum pari certantem eruditione satis admirari non potui. Uterque istorum oculitus me amabat, neuter studiis meis bene non cupiebat“.

Na stronie 128 dziełka swego umieścił Jerzy Douza list ojca, w którym on, spominając o smutku swoim z powodu śmierci drugiego syna, a brata Jerzego, tak pisze: „Itaque habe scias, magnam me levamenti partem eius doloris, quem ex fratris tui obitu maximum mehercule ac gravissimum conceperam, ex literarum tuarum lectione consecutum, in quibus illud longe acceptissimum de Interpretis illius Polonici, natione Armenii, doctrina ac virtutibus quod scribis.

Cały ten przytoczony ustęp opuścił Bayle; najlepszym to, zdaniem naszym, dowodem, że nie odnosił on go także do Szymonowicza, tylko do kogoś innego, w przeciwyum bowiem razie nie byłby go pewnie ominął — wszak pisał wszystko, gdzie wyraźną znalazł wzmiankę o Szymonowiczu. *Interpretis Polonici, natione Armenii* — słowa te, stanowiące podstawę całej budowy Minasowicza i jego następców, nie odnoszą się zatem do Szymonowicza.

Jan Douza pisze dalej: „Nescis mi fili, quanta cum animi voluptate illam Epistolae tuae particulam legendo ruminaverim, ubi non modo tanti viri <sup>1)</sup> faventiam ultro tibi oblatam gloriaris ac praedicās: verum etiam incomparabilis viri Simonis Simonidis benevolentiae fores iam pridem patefactas aditum tibi porro ad doctissimi illius ac disertissimi Interpretis amicitiam concinnasse. (Macte <sup>2)</sup> ista industriae indole; macte tantorum virorum faventia, quam quidem ego pluris aestimo. Quam si me liquidus fortunae rivus inaret. Et vero utrumque meis literis audacter compellaturus fueram, si per negotia Reipubl. licuisset ac gratias utriusque nostrum nomine acturus. Merito utique ac lubens). Nunc cessator esse cogor, ac commodiori tempori hoc scribendi officium reservare, praesertim ad Simonem Simonidem, quem virum ego iam pridem ex scriptis editis Aelinopaeane puta, atque Odis Pindaricis, tum Joëlis Paraphrasi illa Poëtica, multo quaesitissima, procul dissitus licet, et veneratus sum et admiratus. (O <sup>3)</sup> eximium illum et mei stomachi vatem. Utrique proinde me tua opera de meliora note commendari, simul apud illustrem Regis Polonici legatum, Castelanum dico Halicensem, me insinuari, atque adeo in gratiam poni curae habeas, velim“).

Dziwną i nieprawdopodobną prawie wydaje nam się rzeczą, żeby ktoś po jednorazowem nawet przeczytaniu powyższych ustępów mógł się nie domyśleć, że w nich nie o jednym, ale o dwóch mężach jest mowa. Jednym z nich jest ów *Interpres Polonicus natione Armenius*, drugim nasz poeta. Gdyby *Interpres Polonicus* i Szymon Szymonowicz byli jedną i tą samą osobą, do kogoż nam odnieść wypada ów zaimek *illius* kilkakrotnie użyty, który, jak wiadomo, wskazuje na trzecią jakąś osobę; jakże zrozumiemy w takim razie te słowa, że *fores benevolentiae Simonis Simonidis concinnaverunt Jerzemu Douzie aditum ad amicitiam illius doctissimi Interpretis*? Jak wytłómaczymy sobie to zdanie, że Jan Douza byłby „przedewszystkiem (*praesertim*) napisał do Szymona Szymonowicza, jeśli nie w ten sposób, że byłby to uczynił, nie pisząc na razie do tej drugiej osoby? Czyż wreszcie nie czytaliśmy

<sup>1)</sup> Bayle wtrącił w tem miejscu w nawiasie, wzięto z poprzedniego zdania: „Interpretis Polonici, natione Armenii“ — chcąc przez to czytelnikowi wytłómaczyć, o kim tu mowa. Biografowie Szymonowicza odnieśli te słowa tymczasem do niego samego.

<sup>2)</sup> Ustępu objętego nawiasem nie umieścił Bayle w Dykeyonarzu.

<sup>3)</sup> Porówn. Simonis Starovolscei Monumenta Sarmatorum. Crac. 1655. Nagrobek J. Mądrowicza.



najwyraźniej kilkakrotnie przytoczonego słowa *uterque*, które się tylko do jednej z dwóch osób odnosić może. Minasowicz nie zrozumiał widocznie Baylego. Douzy zaś nie czytał, jak sędzę, za czem i to przemawia, że twierdzi w owej biografii Szymonowicza, iż Douza *Simonidem exerte fuisse Armenium indicat*, a myśmy się tego w całym dziełku Douzy doczytać nie mogli.

Przytoczone wyżej ustępy z listu umieszczonego w *Itinerarium* Douzy wykazują dowodnie, że uczony humanista, pisząc do syna, miał dwóch znakomitych Lwowian na myśli; chodzi teraz tylko o to, kto był owym drugim sławnym mężem, o którym się Jan Douza z takim uznaniem wyraża? Zagłębmy raz jeszcze do książeczki Jerzego Douzy, a znajdziemy odpowiedź na to pytanie. Na stronie 14 pisze on tam, że poznał we Lwowie oprócz naszego poety, drugiego męża, Jędrzeja Mądrowicza, notaryusza gminy miasta Lwowa, męża, który nie był *inferior* od Szymonowicza, a „ktorego nieskazitelności umysłu, waleczącej o lepsze z głęboką nauką, nie mógł się dosyć nadziwić“. On to jest, zdaniem naszym, owym *Interpres Polonicus gente Armenius*, on to jest tym mężem, o którego cnotach i nauce Jan Douza z takim podziwem wspomina w liście swoim. Był on radnym i notaryuszem miasta Lwowa, bardzo prawdopodobną zatem jest rzeczą, że pełnił także służbę tłumacza miejskiego, zwłaszcza, że znakomitym miał być filologiem <sup>1)</sup>.

Nadzwyczaj skąpe są wiadomości, które posiadamy o życiu tego męża; czynności jego literackiej nie znamy wcale, gdyż nikt o żadnym dziele jego nie wspomina, a w bibliografii Estreichera nie znaleźliśmy także śladów, czy co kiedy drukiem ogłosił. W jednej tylko, znanej nam już gramatyce języka łacińskiego, napisanej przez Ursyna, znaleźliśmy na początku, po przedmowie, między wieloma wierszami napisanemi *In Commendationem operis*, dość długi wiersz łaciński, którego autorem jest *Andreas Mądrowic, Scabinus et Notarius Civitatis Leopoliensis*. Bartłomiej Zimorowicz w dziełku swem p. t. *Viri Illustres Civitatis Leopoliensis* i t. d. Lwów 1671, wylicza na karcie 11 sławnych uczonych Lwowa, a między nimi umieszcza pod rokiem 1619 Jędrzeja Mądrowicza z dodatkiem: Orator. W tem samym dziełku na karcie 20, gdzie, jak mówi, wylicza *postremo* wprawdzie *loco* swej książki, jecz za to wcale *non postremae notae* Notarios miasta Lwowa,

<sup>1)</sup> Porówn. Simonis Starovolscii Monumenta Sarmatarum. Crae. 1655. Nadgrobek J. Mądrowicza.

czytamy pod r. 1590: Andreas Mądrovic Consul. Szymon Starowolski wreszcie umieszcza w swoich Monumentach (por. uw. poprz.) między nagrobkami w katedrze lwowskiej także następujący:

## D. O. M.

Andreas Mądrovic Potrykowski,  
Vir cum caeteris ornamentis,  
Tum summis honoribus, quibus  
In hac urbe functus est.

## INSIGNIS.

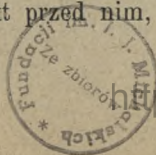
Eruditionis in Graecis et Latinis literis reconditae, prudentiae singularis, in rebus agendis felicissimae dexteritatis, eamque ob causam summis, mediis, infimis, omnibus acceptissimus. Obiit aetatis suae anno 58. Consulatus 12. restitutae Salutis 1619, die 2 Novembr. magno omnibus suis desiderio relicto, Eva Smieszkówna, Coniunx moerentissima posuit.

O tem, czy był Ormianinem nie napotkaliśmy nigdzie wzmianki, słowa Douzy każą nam w to wierzyć. Przez żonę swoją Ewę Śmieszkównę był on spokrewniony z Szymonowiczami, gdyż Szymon z Brzezina, ojciec poety, pojął był za żonę Śmieszkównę Katarzynę.

W każdym razie zastrzedz nam się wypada, że przypuszczenie nasze co do osobistości owego *Interpres* z wszelką wypowiedamy restrykcyą, i że w każdej chwili, o przeciwnym stanie rzeczy dosadniejszymi przekonani dowodami, odwołać je jesteśmy gotowi.

Drugim, jak wiemy dowodem, który Minasowicz przytacza na potwierdzenie swojej hipotezy, i to dowodem ciężkiego wagi-miaru jest okoliczność, że widział w bibliotece Załuskich egzemplarz dzieł Szymonowicza, na którym najwyraźniej było napisane: *Is fuit Armenius*. Zbędną zdaje nam się rzeczą zastanawiać się dłużej nad podobnym sposobem argumentacyi; czy i o ile odpowiada ona wymogom dzisiejszej krytyki, osądzić zechce sam łaskawy czytelnik, my z naszej strony tylko tyle zauważyć się ośmielimy, że nie wątpimy o tem, iż J. Minasowicz byłby z największą chęcią i z jak najgłębszego przekonania na każdym egzemplarzu dzieł Szymonowicza wypisał powyższe słowa — a jednak nie uwierzylibyśmy jeszcze...

Zastanowiwszy się nad genezą kwestyi narodowości Szymonowicza, widzimy, że ją do życia powołały owe fatalne słowa Jana Douzy, tak niezręcznie przez Bayle'go przytoczone, a może też i tendencyjność Józefa Epif. Minasowicza uczyniła poetę naszego Ormianinem. Nikt przed nim, żaden ze współczesnych poecie auto-



rów nie czyni o tem wzmianki, sprawa ta wychodzi na jaw dopiero w XVIII w., a Minasowicz poruszył ją pierwszy.

Szymon Starowolski opisując w swej *Hecatontas* <sup>1)</sup> życie „Pindara polskiego“, o pochodzeniu jego nie wspomina zupełnie. Zarzuci kto może, że na zdaniu Starowolskiego nie bardzo polegać możemy, bo nie musiał on być dobrze poinformowanym o stosunkach Szymonowicza, gdy dzisiejszym badaczom tyle kłopotu sprawił, wspominając o podróży jego do Włoch i Rzymu, gdy poeta tymczasem nigdy tam nie był. Ważniejszem będzie dla nas świadectwo innego współczesnego poecie naszemu męża, a mianowicie nieznanego nam z imienia biografą jego, którego rękopis odnaleziony przez Augusta Bielowskiego znajduje się w bibliotece Zakładu nar. im. Ossolińskich pod l. 1218. W tym otóż rękopisie umieszczone są niektóre poezye Szymonowicza, na końcu zaś załączoną jest biografia poety, napisana dnia 5 grudnia 1630 *in gratiam Dom. Volfovicii*, spokrewnionego, jak się zdaje, z Szymonowiczami <sup>2)</sup>. Biograf ten idzie, jak słusznie zauważał Bielowski <sup>3)</sup>, w bardzo wielu rzeczach za Starowolskim, lecz jest on w owej pracy niekiedy samoistnym, a sądzę, że będąc sam Lwowianinem, musiał jako współczesny znać dobrze stosunki familijne Szymonowicza, i gdyby poeta był Ormianinem, byłby niechybnie gdzieś wzmiankę o tem uczynił — gdy tymczasem nigdzie się tu z nią nie spotykamy. Zupełnie podobnie ma się rzecz ze znanem nam dziełkiem Bartłomieja Zimorowicza *De Illustribus Viris Civitatis Leopoliensis*. Z nowszych pisarzy Franciszek Siarczyński <sup>4)</sup>, Ignacy Chodyniecki <sup>5)</sup> i Sadok Barącz <sup>6)</sup> są gorącymi zwolennikami poglądu Józefa Epifanioego Minasowicza. Pierwszy z nich, t. j. ks. Fr. Siarczyński, nie uzasadnia hipotezy Minasowicza żadnym nowym dowodem, lecz idzie ślepo za jego tłómaczeniem znanych słów Douzy, pisze się dalej zupełnie na owo *Is fuit Armenius*, a wreszcie domyśla się, że Szymonowicz musiał być Ormianinem, bo do dziś

<sup>1)</sup> Simonis Starovolscii — Scriptorum polonicorum *Ἐκατονταζ.* Ven. 1627. str. 222.

<sup>2)</sup> Porów. Szymon Szymonowicz przez Aug. Bielowskiego. Pamiętnik Akad. Umiej. w Krakowie. Dział hist.-filolog. Tom II, 1875. str. 105.

<sup>3)</sup> J. w. str. 108.

<sup>4)</sup> Porówn. uw. 4.

<sup>5)</sup> Dykeyonarz uczonych Polaków przez ks. Ign. Chodynieckiego, Lwów 1833.

<sup>6)</sup> Żywoty sławnych Ormian w Polsce, napisał ks. Sadok Barącz. Lwów 1856. str. 326.

dnia znamy Szymonowiczów ormiańskiego pochodzenia. Zgadzą się zupełnie z Aug. Bielowskim <sup>1)</sup>, że okoliczność ta „nie nie dowodzi“, bo zdaniem naszym, Szymonowicze, do których nasz poeta należał, zwać się raczej powinni Brzezińskimi, gdyż Szymon, ojciec poety, pochodził z miasteczka Brzeziny, i jego, pierwszego znanego nam męża z tej rodziny, mianują wszędzie współcześni Szymonem de Brzeziny, Brzezina, Brzezińskim. Idąc za zwyczajem Rusinów nazwał się syn Mistrza Szymona Szymonowiczem, a że i akt nobilitacyjny <sup>2)</sup> tak go nazywa, imię to pozostało mu na zawsze, zwłaszcza, że dziwnym przypadkiem talent jego uczynił go rzeczywiście Symonidesem polskim. Podobnie całkiem miała się rzecz z Jędrzejem I, a 28 biskupem poznańskim <sup>3)</sup>, którego nazywano Andreas I Szymonowicz z tej przyczyny, że był synem Szymona kasztelana kruszwickiego — a jego przecież i sam ks. Sadok Barącz nie nazwałby Ormianinem.

I ks. Ignacy Chodyniecki również dał sobie łatwo radę z rozwiązaniem węzła — łatwiej jeszcze od Siarczyńskiego, gdyż wszystko dosłownie od niego odpisał. Możemy go zatem ze spokojnem sumieniem pominąć. Najmniej bez wątpienia kłopotu sprawił znany cytat Piotra. Bayle'go księdzu Sadokowi Barączowi — opuszcza on wszystko, co mu zawadza, a każe nam się zadowolić tem tylko, czego potrzebuje do swoich wywodów; pisze on tak: „Janus Douza, znakomity angielski (!) poeta, odpisując synowi swojemu Jerzemu Douzie, który go o poznaniu Szymonowicza zawiadomił, donosi: „Nescis mi fili, quanta cum animi voluptate illam epistolae tuae particulam legendo ruminaverim, ubi non modo tanti viri (interpretis polonici, natione Armenii) faventiam ultro tibi oblatam gloriaris ac praedicas“. Któż przeczytawszy słowa Douzy tak obcięte i w takim zestawieniu, nie przyklasnałby przekonaniu ks. Barącza, że Szymonowicz był Ormianinem z dziada i pradziada? „Okoliczność ta — pisze on dalej — że Szymonowicz był tłumaczem Zamojskiego, nabiera tem większej pewności, ile że królowie, miasta główne a nawet hetmani polscy bez tłumacza obejść się nie mogli, a powtóre, że Symonides towarzyszył Zamojskiemu w wyprawach

<sup>1)</sup> Dziennik Mód Paryskich 1847. Nr. 26. Tę samą rozprawę Bielowski dołączył Turowski do wydania poezyi Zimorowiczów. Przemyśl 1857. str. 147 i nast.

<sup>2)</sup> Aug. Bielowski w Pam. Akad. Um. j. w. str. 199, przytacza go w całości.

<sup>3)</sup> Porównaj Dykeyonarz poetów polskich ks. M. Hier. Juszyńskiego. Kraków 1820. I. 233 i nast.

wojennych“. Mniemanie to, że Szymonowicz był nieodstępnym towarzyszem Zamojskiego, zbił dowodnie, bo na podstawie własnych słów poety, Stanisław Węclewski w swoim wydaniu *Sielanek* Szymonowicza (Chełmno 1864, na stronie 173).

Ks. Sadok Barącz pisze następnie: „Przytoczone od Piotra Baylego w dykeyonarzu historyczno - krytycznym (wyd. 5 str. 148) ściągnęło nawet uwagę Andrzeja Janockiego kanonika kijowskiego, który się w żywocie Szymonowicza <sup>1)</sup> doń odnosi. Gdyby Janocki był pewnym, że Szymonowicz nie był Ormianinem, niezawodnie byłby się odważył sprostować mylne Douzy zdanie. Ponieważ tego nie uczynił, tem samem więc stwierdził ormiańskie pochodzenie Szymonowicza“. Nie możemy się niestety zgodzić i na ten wniosek X. Barącz, gdyż z tej właśnie biografii napisanej przez Janockiego poznajemy, że on również nie znał dziełka Douzy, pisze w niej bowiem, że Szymonowicz pod koniec życia swego znajdował największe solatium w bibliotece swojej, „*quam Georgius Dousa, Belgarum literatissimus atque politissimus magnopere admiratus est*“. Myśmy u Douzy nie napotkali nigdzie wzmianki o bibliotece Szymonowicza — Janocki więc nie znał Douzy, nie mógł zatem zabierać głosu w sprawie cytatów Baylego.

Na końcu wreszcie artykułu swego o Szymonowiczu nadmieniamy jeszcze X. Sadok Barącz, że nikogo to dziwić nie powinno, iż Szymonowicz umierając poczynił zapisy dla łacińskiego kościoła, ponieważ „uważać je trzeba jako upominek jego pobożności i przywiązania do kościoła katolickiego“. Nie dziwią też nas rzeczywiście owe zapisy jego dla kościoła rzymsko - katolickiego, jak raczej zadziwia nas to, że pamiętał przy śmierci o kościele łacińskim, a zapomniał o kościołach swego obrządku, ormiańskich, dla których przecież jako ich dziecię najpierwsze miał obowiązki.

Najznakomitsi nasi historycy literatury, M. Wiszniewski i W. A. Maciejowski, nie zastanawiają się bliżej nad kwestyą narodowości naszego sielankopisarza. Pierwszy <sup>2)</sup> przyznaje mu wprost pochodzenie ormiańskie, nie popierając swego twierdzenia żadnymi dowodami, drugi <sup>3)</sup> zaś omija tę sprawę milczeniem; podobnie też

<sup>1)</sup> J. Andreae Janocki — De Simone Simonide. Duriniego wydanie poezji Szymonowicza str. 327 n. n.

<sup>2)</sup> Michał Wiszniewski. *Historya literatury Polskiej*. Kraków 1844 VI. 274 nn.

<sup>3)</sup> Piśmiennictwo polskie. Maciejowski. 1851—2. I 783 nn.

czyni St. Węclewski w przytoczonym już wydaniu *Sielanki* Szymonowicza. H. Juszyński w *Dykeyonarzu poetów polskich* (I. 233 i nn.) zastanawia się wprawdzie dłużej nad tą sprawą, rozważa dowody za i przeciw przemawiające, lecz ostatecznie nie wydaje stanowczego sądu, choć z drugiej strony, o ile z jego rozumowania wnioskować mogliśmy, nie wątpi o tem, że ojciec Szymonowicza z Brzezin na Mazowszu pochodził, że przeto był Mazurem a nie Ormianinem; do podobnego rezultatu doszedł też F. M. Sobieszczański w artykule o Szymonowiczu umieszczonym w *Encyklopedyi* Orgelbranda<sup>1)</sup>. Z szczególnem zamiłowaniem poświęcał się badaniu życia Szymonowicza August Bielowski. Dwukrotnie wracał się do tego ulubionego widać przedmiotu, a owocem badań tych były dwie znane nam już rozprawy. W pierwszej, jak już wspomnieliśmy, umieszczonej w *Dzienniku Mód Paryskich*, odrzuca on bez dłuższej dyskusji przypuszczenia Minasowicza *et consortes*, w drugiej zaś, opracowanej na podstawie najnowszych badań, mileży w tej sprawie zupełnie — z jakiego powodu, trudno nam dzisiaj odgadnąć.

Usłyszeliśmy w ten sposób głosy wszystkich najważniejszych przedstawicieli każdej z dwóch stron, spierających się o narodowość Szymonowicza. Sądząc najbezbstronniej, i zupełnie przedmiotowo rzecz biorąc, trudno nie uznać, jak lekkimi i bezpodstawnymi są dowody zwolenników J. E. Minasowicza. Mylnie zrozumiane słowa Douzy sprowadziły ich wszystkich na błędną drogę, a były jedyną ich bronią. Teraz, gdyśmy już wyświecili myśl prawdziwą uczonego Belga, hipoteza ich upada.

Gdyby nie ks. Franciszek Siarczyński, nie potrzebowalibyśmy zastanawiać się dziś nad tem, czy gniazdem rodziny Szymonowiczów były Brzeżany Sieniawskich, czy też Brzeziny, miasteczko mazowieckie. On bowiem pierwszy, w dziele *Obraz wieku panowania Zygmunta III*, zabrał głos w tej sprawie, i nas więc zmusza do zastanowienia się nad nią. Do r. 1828, t. j. do chwili ukazania się wzmiankowanego dzieła, mieli wszyscy to niezłomne, bo ze źródeł współczesnych płynące przekonanie, że Mistrz Szymon, ojciec poety, z Brzezin a nie Brzeżan do Lwowa się przeniósł. Twierdzenie Siarczyńskiego było niejako konsekwencyą, ciągiem dalszym hipotezy Minasowicza. Siarczyński podzielał jego zdanie o narodowości Szymonowicza, a że, jak mówi, w Brzeżanach zdawien

<sup>1)</sup> Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda. Warszawa tom 24 str. 865 nn.

dawna osiadła rodzina Ormian tego imienia, więc i ojciec naszego poety musiał z tego miasta pochodzić. Podobieństwo imion dwojga tych miast utwierdziło go tem silniej w jego przekonaniu. Twierdzenie swe uzasadnia Siarczyński dowodami, które się w obec dzisiejszych wymagań krytyki w żaden sposób utrzymać nie mogą. Posłuchajmy własnych słów jego: „Szymon Szymonowicz, we Lwowie r. 1557 z ojca Szymona, mylnie Brzezińskim zwanego, wziął życie. Raz błąd zrobiony i przyjęty, nietylko rzecz wikła, ale i w dalsze błędy prowadzi. Paprocki, lub drukarz jego, popełnił błąd jeden, odmieniwszy Brzeżany na Brzeziny. Pierwsze w powiecie Lwowskim, drugie w województwie Łęczyckiem położone było. Błąd ten dał powód następnym. Już tedy Szymonowicz stał się Mazurem, ojciec zrobiony Brzezińskim, syn pisany Szymonowicz z Brzezin, już czyli był Ormianinem rzucona wątpliwość, owszem, aby nim był, zaprzeczono. Ale nie trzeba jak tylko cierpliwej uwagi, aby Szymonowiczowi ród i ojczyznę przywrócić. Był on w rzeczy samej Rusinem z urodzenia, z przodków Ormianinem. Ojciec jego i ród cały zamieszkały był w Brzeżanach, gdzie dawne siedlisko Ormianów, gdzie w księgach miejskich i kościelnych liczne tej rodziny pamiątki, gdzie siostra ojca Szymonowicza wydała na świat uczonego Adama Burskiego<sup>1)</sup>, którego pewną ojczyznę Brzeżany przerobił Starowolski przez tenże sam błąd na Brzeziny; ojciec Szymonowicza — „zwyczajem wieku tego, do nazwy przydawał miejsce urodzenia swego z Brzeżan, de Brzeżany, które przez zamianę głoski *a* na *i* Paprocki przekształcił na de Brzeziny, stąd go Brzezińskim, Brzezinensis przewano. Otóż źródło pomyłek“.

Słuszne są słowa Siarczyńskiego, że błąd raz zrobiony i przyjęty nietylko rzecz wikła, ale i w dalsze błędy prowadzi; lecz niestety prawdziwość słów tych wykazała się najdowodniej na samym ks. Siarczyńskim i jego poprzedniku J. E. Minasowiczu. Siarczyński bowiem, nie zbadawszy źródłowo rzeczy całej, poszedł ślepo za Minasowiczem, rozwinął dalej jego domysły, a owocem tego były przed chwilą przytoczone ustępy z jego biografii Szymonowicza. Nie możemy prawdziwie zrozumieć tego naiwnego mniemania,

<sup>1)</sup> Dlaczego Siarczyński Brzeżany pewną ojczyzną Burskiego nazywa, nie wiemy. Felix Bentkowski w swej Hist. Liter. Polsk. Krak. 1814 II. str. 20, opisując żywot tego uczonego, mówi, że on się urodził w Brzeżanach i odwołuje się na dzieło J. Sołtykowicza „O stanie Akad. Krakowskiej“. Krak. 1810 str. 429. Sołtykowiec twierdzi tak istotnie, lecz nie popiera tego niczem — a w gramatyce Ursyna czytamy tymczasem wiersz, napisany przez Adama Bursius Brzezinensis.

że przemiana Brzeżan na Brzeziny nastąpić musiała jedynie skutkiem pomyłki Paprockiego lub jego drukarza. Czyż bowiem tylko jeden Paprocki jest źródłem, z którego czerpiemy nasze wiadomości o pochodzeniu i o życiu Szymonowiczów? Jakież znaczenie ma tyle innych dzieł i dokumentów, z których się w tej kwestyi poinformować możemy? A może też analogicznie do Paprockiego wszyscy drukarze, czy też wszyscy autorowie pism i dokumentów odnoszących się do ojca Szymonowicza popełnili ową pomyłkę?

Zagłębmy w źródła współczesne. Najwięcej znaczenia będą miały dla nas bezsprzecznie te świadectwa, o których możemy mieć przekonanie, że je czytał sam ojciec Szymonowicza.

Pierwsze miejsce należy się tu księgom Akademii Jagiellońskiej, do której mąż ten uczęszczał. I tak czytamy w księdze immatrykulacyjnej pars II: „Anno, quo supra 1533 . . . . post substitutionem seu lectionem in rectorem Universitatis Stanislai Byel. in fine commutationis aestivalis hi sunt intitulati“ — tu następuje spis imion a między niemi: „Simon Mathiae de Brzeziny, dioecesis Posnaniensis solvit totum“. W *Liber Promotionum* <sup>1)</sup> znajdujemy na stronie 194 wzmiankę o Szymonie de Brzezini, który był za czasów dekanatu Magistri Jacobi Szyrpez examinatus pro gradu baccaliatus a. 1537. Na str. 223 tamże czytamy, że Adamus Brzezina (Bursius) był r. 1580 zapisany w księgi Akademii jako ad gradum baccaliatus promotus. Na str. 241 jest znowu Adamus Bursius Brzeziniensis zapisany jako w r. 1593 magister artium liberalium et Philosophiae doctor publice creatus. Przytoczone świadectwa zbijają, zdaniem naszym, całkowicie twierdzenie ks. Siarczyńskiego. W całym *Liber Promotionum* znajdujemy wszędzie przy imionach Burskiego i mistrza Szymona dodatek: de Brzeszynie, Brzezini, Brzeszyny, Brzeziny, Brzezyni — nigdzie zaś nie ma owego *a* środkowego, przypominającego nam choć trochę Brzeżany. Lecz dajmy na to, że nad tym wyrazem ciąży jakieś niepojęte dla nas fatum, przypuśćmy, że bądź przez pomyłkę, bądź też z innych nieznanych przyczyn Brzeżany przewano Brzeziniami, lecz cóż nam powiedzieć wypadnie na to miejsce w księdze immatrykulacji, gdzie najwyraźniej napisano *Simon Mathiae de Brzeziny dioecesis Posnaniensis*. Tego przecież, że Brzeżany w XVI w. należały do diecezji poznańskiej, nikt twierdzić nie zechce, gdy tymczasem czytamy w Łukaszewicza „Opisie kościołów diecezji poznańskiej“, że diecezja

<sup>1)</sup> Statuta nec non liber Promotionum i t. d. Edidit Jos. Muczowski. Cracoviae 1849.



ta <sup>1)</sup> obejmowała pierwotnie całą Polskę, a między innemi jej dzielnicami i Mazowsze. Pod następcami Bolesława Chrobrego obcięto wprawdzie jej granice, kreowano nowe biskupstwa, lecz Łukaszewicz granic jej ścisłych nie podaje, ponieważ „one odrywaniem całych parochij od niej do innych, lub od innych dyecezyj do niej, bardzo się często zmieniały“. Wobec tego możemy, sądząc, przypuścić, że Brzeziny mazowieckie należały z początkiem XVI wieku do dyecezyi poznańskiej, jako niezbyt od niej oddalone, gdy o Brzeżanach ruskich czegoś podobnego pomyśleć nawet nie można.

Od ksiąg Akademii krakowskiej przejdźmy teraz do innych świadectw współczesnych.

Znany nam i tylekroć już wspominany Jan Ursinus, autor *Methodicae Grammaticae*, poświęca to dzieło: *Clarissimo et doctissimo Domino Simoni Magistro Brzeziniensi*. Ursinus, jak się okazuje z przedmowy do tego dzieła, żył w jak najściślejszych stosunkach z domem Szymonowiczów, mógł więc dobrze wiedzieć o pochodzeniu mistrza Szymona. Świadectwo jego jest dla nas bardzo ważne, wiarygodność bowiem jego nie ulega żadnej wątpliwości, na nim przeto, obok ksiąg Akademii krakowskiej, opieramy nasze przekonanie.

Bartosz Paprocki, który, jak Sobieszczański słusznie przypuszcza, znał również ojca naszego poety, nazywa go, jak wyżej przytoczyliśmy, Szymonem z Brzezin a nie Brzeżan. Starowolski, współczesny prawie mistrza Szymona, opisując w *Hecatontas* życie Burzkiego, mówi na str. 169: „Adamus Bursius — Patria Bzezinensis, oppido Masoviae conficiendis pannis celeberrimo“. Nie trudno osądzić, czy wobec tego dodatku *oppido Masoviae*, słuszne są słowa Siarczyńskiego, że Starowolski przemienił Brzeżany na Brzeziny przez ten sam rodzaj pomyłki co Paprocki. Drugie dzieło Starowolskiego, *Monumenta Sarmatarum*, jest niemniej dla nas cennem świadectwem o pochodzeniu Szymonowiczów, gdyż znajdujemy w niem niejako podpis samego ojca poety. Przy opisie pomników znajdujących się *in Basilica Metropolitana* we Lwowie, podaje autor na str. 282 napis umieszczony na grobowcu Katarzyny Śmieszówny, matki poety; napis ten kończy się temi słowy: „Simon Brzezinensis, Artium Magister, Consul, Catharinae Śmieszówna... posuit.

<sup>1)</sup> Józef Łukaszewicz, Krótki opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej dyecezyi poznańskiej. Poznań 1858. I str. IV un.

Bezimienny biograf z r. 1630, dalej B. Zimorowicz w dziełku *Viri Illustres* i t. d. nazywają zawsze mistrza Szymona de Brzeziny, nigdy de Brzeżany, lub coś podobnego. Mamy nadto jeszcze drugie dziełko Zimorowicza: *Historya miasta Lwowa*<sup>1)</sup>, gdzie podaje (na str. 239) treść mowy Jana Dymitra Solikowskiego, arcybiskupa obranego r. 1583, w której tenże zawiadamia mieszkańców Lwowa, że im papież Sykstus V dodał do herbu miasta ze swego herbu montaltyńskiej rodziny „piętno trzema gwiazdami świetne i trzy pagórki gwiazdą także ozdobione“. Na mowę tę, pisze Zimorowicz, odpowiadał konsul Szymon de Brzeziny.

Z przytoczonych świadectw widzimy, że wszyscy pisarze XVI i XVII w. wywodzą ród Szymonowiczów z Brzezin na Mazowszu. Mógłby ktoś może nasuwać jeszcze do zbytku pytanie, czy też w owych czasach nie nazywano Brzeżan Brzeziniami, lub czy może przy tak niejednostajnej pisowni imion w owym czasie nie wkradł się i nie utrwalił następnie ów fałszywy sposób pisania nazwy tej miejscowości. Że tak w rzeczywistości nie było, i że już wówczas znano Brzeżany pod dzisiejszą ich nazwą, dowodzi nam sam Szymonowicz w listach swoich. Tak n. p. list jego do Tomasza Zamojskiego<sup>2)</sup> pisany był 9 września 1607 *Brzezaniis*; w drugim liście, pisany również do Zamojskiego Tomasza<sup>3)</sup> z Putiatyniec 4 lutego 1609 czytamy: „*Brzezaniis, quid rerum geram, credo te intelligere*“. W liście do p. Wioteskiego<sup>4)</sup> pisze on: „W Brzeżaniech mam jeszcze nieco zabawy“; data: „w Brzeżaniech anno 1609. Octobris 23.“ Nowsi biografowie, jak Minasowicz, Janocki, Juszyński i większość innych idą za zdaniem ogółu i niezbitą tradycją wieków przeszłych, uważają Brzeziny mazowieckie za kolebkę rodziny Szymonowiczów, o Brzeżanach nawet wzmianki nie czynią. Juszyński (na str. 237) utrzymuje, że w *Parnassus Bicollis* Działyńskiego jest oda na pochwałę Szymonowicza, w której autor wyraźnie powiada, że Mazowsze jest gniazdem szlachtetnej rodziny Szymonowiczów, i że — dodaje sam Juszyński, w 60 lat po śmierci poety piszący — wszędzie go Szymonem Szymonowiczem Brzezińskim nazywają. „Reszka“ — pisze dalej (str. 239) Juszyński — „współczesny i przyjaciel Szymonowicza, zdaje się, iż go

1) *Historya miasta Lwowa* i t. d. przez B. Zimorowicza, konsula niegdyś tego miasta i t. d. Tłómaczył Marcin Piwocki. Lwów. 1835.

2) Bielowski August w *Pamięt. Akad. um. j. w.* str. 142 podaje w całości.

3) Bielowski j. w. str. 145.

4) Bielowski j. w. str. 145. <http://rcin.org.pl>

ma za Mazowianina, kiedy tak do niego pisze w liście zapraszającym go do Neapolu: „Domicjana w Attelach widzieć będziesz, a jeżeli strzały będzie miał pod ręką, w czym szczególnie się ćwiczył, ojczystym zwyczajem możesz się z nim zmierzyć, który z was tak strzela, aby chłopcu na celu trzymającemu rękę, strzały bez obrazy pomiędzy palce przechodziły, albo przyklepioną na czole, zapaloną świecę gasiły, którą zręcznością, wiesz kiedy te nasze prawowierne Mazury zwyczajnie się popisują“...

Ks. Piotr Chodyniecki nie występuje i w tej kwestyi ze samoistnem zdaniem, lecz idzie ślepo, *ad verbum*, za oryginałem, z którego czerpał, i rozprawia również o pomyłce Paprockiego, Starowolskiego i t. p., nie oglądając się zupełnie na źródła współczesne.

Michał Wiszniewski nazwał Szymonowicza Ormianinem, a więc twierdzi dla dalszej konsekwencji, że ojciec jego obznajomiony z literaturą grecką i rzymską, mąż uczony, pochodził z Brzeżan w Galicyi. Maciejowski, Węclewski i Bielowski w obu rozprawach wywodzą Szymonowiczów z Mazowsza a nie z Galicyi. Ostatni z nich utrzymuje w tak często już wspomnianym *Pamiętniku Akademii umiejętności* (str. 202), że w aktach Lwowa są dowody, iż mistrza Szymona dla odróżnienia od drugiego mistrza Szymona, który żył równocześnie we Lwowie, zwano Brzezinensis.

Dobiegliśmy do kresu naszej rozprawki. Być może, że przedmiot jej wyda się zbyt drobnostkowy, boć Szymonowicz w każdym razie był synem Polski, być może, że nazwie ktoś rzecz całą kłótnią o wiatr tylko — my na obronę naszą powiemy tyle, że chodziło nam o wykorzenienie błędnego pojęcia, rozpowszechnionego tak szeroko, że szukaliśmy prawdy, a ta pociąga umysł ludzki ku sobie, czy to przedstawiając się w postaci wiekowych zagadnień, obchodzących ludzkość całą, czy też choćby jako skromny szczegół z życia sławnego męża.

FRANCISZEK KONARSKI.





f  
7299